

POPIELUSZKO. CZARNA MSZA

Małgorzata Sikorska-Miszczyk

Osoby:

Ksiądz Jerzy Popiełuszko

Antypolak

Żona

Chór: Mordercy/Księża 1/2/3

Prymas

Warszawa, 2012

SŁOWO OD AUTORKI

Przypowieść

Długo zastanawiałam się, jak opowiedzieć wam tę historię. Każdy z was przecież słyszał o moim bohaterze. Każdy z was wie, że był księdzem i został zamordowany.

Dlatego zacznę od innej historii, którą nazwałam Przypowieścią. Powód, by pojawiła się Przypowieść, jest taki:

Zawsze marzyłam, by spotkać prawdziwego mędrca. Kogoś takiego jak Budda albo Dalaj Lama. Chciałam go spotkać, ale marzyłam też, by był codziennie dostępny, jak sklepik Kapi na rogu. Żeby mogła z mędrce zawsze porozmawiać. Zadawać mu pytania. Na przykład: czy przyjąć kolejne zlecenie? jak spotkać miłość swojego życia? skąd wziąć pieniądze na samochód? Wtedy ten dostępny mędrzec – albo mędrzyni – nigdy nie odrzekliby niczego wprost.

Zamiast tego usłyszałabym pouczającą Przypowieść. I musiałabym sama z pouczającej Przypowieści wyciągnąć wnioski i usłyszeć w niej odpowiedź na moje pytania. To trochę wymagające i nie w stylu serialu „Trudne sprawy”, który jest teraz bardzo popularny.

Niestety, nie znam żadnego mędrca ani mędrzyni. Może mam pecha, ale raczej uważam, że w Polsce ich nie ma. Postanowiłam więc wypełnić tę lukę i sama stać się Mądra. Więc jeśli zastanawiacie się, co takiego nowego mogę powiedzieć o moim bohaterze, czego wy nie wiecie, to posłuchajcie Przypowieści.

Przypowieść o profesorze Nowaku

Na 30 piętrze Pałacu Kultury przyjmuje petentów profesor Nowak, specjalista od kur rasy zielononóżka kuropatwiana. Właśnie siedzi w swoim gabinecie i patrzy przez okno na Warszawę. Na ścianie gabinetu wiszą oprawione w antyramy z Ikei portrety słynnych zielononózków, jak „Czubatka I” i „Czubatka II”. Na stoliku stoi czajnik elektryczny z Tesco i

czajniczek do zaparzania herbaty. Herbatę profesor lubi pić dobrą, szczególnie ceni Darjeeling. Słysząc pukanie do drzwi.

- Ko, ko, ko – mówi profesor. (To jego słynny żart. „ko, ko, ko” znaczy, że można wejść).

- Dzień dobry, panie profesorze – słyszy, bowiem do środka wchodzi docent Gruszka. Docent jest bardzo zestresowany. Wszystkie windy popsuły się i musiał wchodzić na 30 piętro po schodach. Drugim powodem stresu jest to, że profesor Nowak jest największym na świecie autorytetem od kur zielononózek, a docent Gruszka przybył do Warszawy z daleka, żeby zadać profesorowi mnóstwo ważnych pytań. Docent jest tak spragniony wiedzy o zielononózkach, że bez wstępu przystępuje do meritum.

- Panie profesorze, jestem docent Gruszka i pytam, czemu te kury są takie wymagające w hodowli? Czemu nie znoszą hodowli fermowej? Co spowodowało ich niezwykle upodobanie do wolności? Jak to się dzieje, że mogą żyć jedynie w małych stadach, nie większych niż 50 sztuk? Co jest przyczyną, że muszą patrzeć na zieleń i biegać po wybiegu, a w klatkach giną? I dlaczego postanowiły mieć w jajkach zmniejszony poziom cholesterolu?

Profesor Nowak milczy. W końcu odzywa się z troską w głosie: - Docencie Gruszka, proponuję szklankę dobrej herbaty. Mam świeży Darjeeling kupiony w Złotych Tarasach. Być może wypicie tej herbaty okaże się odpowiedzią na wszystkie pańskie pytania.

Słyszając to Docent Gruszka czuje rozpacz. Myśli, że to jakaś pomyłka. Że wchodził na 30 piętro schodami zupełnie bez sensu. Że profesor Nowak jest szalony. Ale pić też mu się chce, bo się zdyszał.

Więc kiwa głową, a profesor Nowak stawia przed nim filiżankę i zaczyna do niej nalewać Darjeeling z czajniczka. Leje i leje, filiżanka jest już napelniona, herbata wylewa się na spodek, a ze spodka na stół i zaraz zacznie zalewać podłogę.

- Co pan robi, profesorze Nowak? – krzyczy docent Gruszka. – Zaraz zaleje pan podłogę! Wtedy profesor Nowak odkrywa nagle swoje prawdziwe oblicze mistrza Zen.

- Docencie Gruszka – mówi głosem jak tybetańskie gongi - odkąd wszedł pan do gabinetu, pańskie pytania rozlały się po podłodze i wypełniły całe to miejsce. To jest właśnie obraz pańskiej obecnej sytuacji. Pański umysł jest tak pełen pytań, że nawet jeśli odpowiem, nie ma w nim miejsca, by je przyjąć. Niech pan wróci, skąd pan przyjechał, opróżni swoją filiżankę, a potem przyjdzie znów do mojego gabinetu. Ale najpierw niech pan stworzy choć odrobinę przestrzeni w sobie na przyjęcie moich odpowiedzi.

Historia zaczyna się od Przemówienia do Czarnej Bandy.

Przemówienie do Czarnej Bandy.

Antypolak

Szanowni Państwo, Wysoka Izbo, i wy - Czarnuchy w sukienkach!

Jestem Polakiem i nienawidzę was, Czarna Bando.

Nienawidzę was. Wiem, że robię sobie krzywdę, nienawidząc was. Ale macie, coście posiali. Nienawiść za nienawiść.

Nie reprezentuję nikogo prócz siebie. To są tylko moje sprawy. Moje sprawy z polskością i polskim Kościołem.

Mój Kościół postawił mnie przed wyborem. Przed wyborem narodowym. Jeśli jestem Polakiem, to muszę wierzyć w kościół katolicki. Jeśli nie będę wierzył w kościół katolicki, nie będę Polakiem. Bo wtedy za karę pozbawi mnie obywatelstwa.

Jak to zrobić? – zapyta ktoś. Bardzo prosto. Słyszę dzwonek. Kto tam? Kościół katolicki. Otwieram drzwi. Kościół wchodzi do mojego domu i pyta: Pan w nas wierzy? W naszą przodującą rolę w pańskim kontakcie ze Stwórcą? Nie? Niedobrze. A czy w ogóle pan wierzy tak jak my wierzymy? Nie? Aha. To proszę oddać nam paszport. I flagę. Zdjąć ze ściany orła w koronie.

Rodzinne zdjęcia położyć na tacę. Tak, nic nie chować, oddać babcię stojącą w ogrodzie wśród floksów. Babcia żyje? Jedna żyje, druga nie żyje. A więc nad drugą Bóg się zlitował, bo wstydziłaby się za pana. Co pan tam zasłania? Co to za szuflada? Ulotki ze stanu wojennego? Że co? Że pan je rozklejał? Niech pan nie zmyśla, tylko katolicy rozklejali ulotki. Co pan tu jeszcze ma? Proszę się nie łąpać za serce. Co tam tak świeci? No jasne, jasne. Duma narodowa. Zabieramy. Duma z Polski, z Polaków. Słynni Polacy – to już pana nie dotyczy. Nobliści. Skłodowska-Curie. Szymborska. Właśnie. Książki wyjąć z półki. Okna zasłonić, bo krajobraz ojczysty też zabieramy. To już nie pański krajobraz. Jeziora mazurskie, zgłoszone w plebiscycie cuda świata - nie wiemy, czy pan głosował na Mazury - ale one już i tak nie są pańskie. Złote plaże Bałtyku też mówią panu „do widzenia”, może pan się przenieść na niemieckie, albo pojechać na Bora-Bora. O, ciupaga się w kącie kurzy, pamiątka z Zakopanego, bierzemy. Góry Tatry już nie pańskie, a jeśli lubi pan sobie pochodzić, to zapraszamy w Himalaje, góry w sam raz dla takich jak pan, niech pan idzie do tych swoich Dalaj-lamów, dla pana tu miejsca nie mamy. Czy pan coś tu jeszcze ma, w tym mieszkaniu, co by świadczyło o umiłowaniu polskości? Rozejrzyjmy się, no tak, książki zabraliśmy, nie wszystkie popieramy, ale to jednak polskie słowo. Jak pan chce coś ze sobą zabrać i latarnika udawać, to

niestety, musi pan sobie sam napisać. No, co jeszcze ma pan tutaj takiego polskiego? No chyba wszystko, do widzenia, aha, proszę nie chodzić na mecze polskich reprezentacji, nie kibicować piłkarzom ani naszym lekkoatletom, ani Justynie Kowalczyk na nartach, ani byłemu Małyszowi, odwołać tamto kibicowanie co pan kibicował i krytykowanie naszych polityków też panu zabieramy, bo to nie są już pańscy politycy. My ich możemy lubić albo nie, ale Tusku już nie jest pańskim premierem i nawet o Radiu Maryja może pan mówić tylko z pozycji cudzoziemskiej, „jacy ci Polacy zacofani, że tolerują tego Rydzyka”, ale musi pan to mówić jako Filipińczyk albo Aborygen albo Indianin Navaho, bo my panu dziękujemy, pan już nie jest Polakiem, do widzenia. I proszę oddać tę książkę co pan ją chowa przed nami – o, Maria Konopnicka, „O Krasnoludkach i sierotce Marysi”, to już nie pańskie krasnoludki, nie pańska sierotka i nie pańskie serce się ściska, Boże jaki żal.

I wychodzi ten mój Kościół. Krzyczę do niego „stój”! Nie interesuje cię, co ja mam do powiedzenia? Nie chcesz wiedzieć? Wejść ze mną w dialog? Kochać mnie po chrześcijańsku, jako bliźniego swego? Czyż jeden nawrócony nie wart całego stada baranów? Może jest jakiś błąd w mówieniu do mnie?

A Kościół na to, na odchodnym: Życie za ciebie oddał ksiądz Jerzy Popiełuszko. Ofiarę z życia złożył, a ty, Antypolaku, opluwasz tę ofiarę. O wolność dla ciebie walczył, o wolną Polskę. A ty co? Kim jesteś, że nie potrafisz przed taką ofiarą uklęknąć?

Ale ja właśnie ciągle klęczę. Na kolanach przed Kościołem skamlę. Mówię, „alekościelemój”. Popatrz na mnie. Posłuchaj. To są moje racje. Wejrzyj w nie. Zrozum. „Alekościelemój”. Rozmawiaj ze mną. Proszę cię. Nie porzucaj mnie. Nie zostawiaj mnie samego. Nie zabieraj wszystkiego, co mam, za karę. Pogódźmy się. Nie gniewaj się już. Ja bardzo przepraszam. Ja już więcej nie będę.

Tak właśnie robię. Tak właśnie wyglądam. Na kolanach skamlę.

Zastanawiałem się nie raz: dlaczego nie przejść na prawosławie albo judaizm? Czy to załatwi sprawę? Ktoś powie – możesz być buddystą, prawosławnym, kimkolwiek zechcesz - i być Polakiem. Możesz być ateistą. Ale z jakiegoś powodu to nie jest rozwiązanie dla mnie.

Mogę się też pożegnać z polskością. Podjąć decyzję, że zostanę Filipińczykiem, Aborygenem, Indianinem Navaho. Mogę poprosić o duchową adopcję, by zostać dzieckiem tego nowego narodu. Mogę, ale nie chcę. Nie jestem kosmopolitą, jak to się dawniej mawiało.

To, co mogę zrobić, to wstać z kolan. I wzywam wszystkich: wstańcie z kolan. Tak. Bo ja wstaję z kolan. I mówię: nie potrzebuję Kościoła, żeby wierzyć. Jestem Polakiem. Wolnym człowiekiem. I z tego miejsca, w postawie wyprostowanej, widzę moją prawdę. I ty nic nie masz do tego „alekościelemój”. Nie jestem niczym głośm, tylko swoim własnym. Jestem głośm człowieka, który czuje się częścią. Który taki, jaki jest, jest boski, i to mu każe wstać z kolan, być wolnym i być dumnym ze swojej tożsamości. Że jest Polakiem.

Scena Odwołująca poprzednią

Antypolak

To by była piękna scena. Jedna z wielu pięknych, niewydarzonych scen w moim życiu. Oto prawda płynie z moich ust i jak fala porywa ludzi. Jestem porywający. Ale nie wygłaszam przemówienia. Sprzątam śmieci rozsypane w przedpokoju. Słucham radia. Kot porwał torbę z Tesco i rozwłóczył po dywanie. Agencja rejtingowa Mudys ostrzegła, że może obniżyć Francji, Wielkiej Brytanii i Austrii prognozy wiarygodności kredytowej z najwyższego potrójnego dużego A do negatywnej. Wczoraj zdegradowała rejtingi Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Słowacji, Słowenii i Malty. Rejting Włoch spada o jeden stopień do poziomu A3. Nic z tego nie rozumiem i to mnie uspokaja.

Prymas przychodzi nocą

Prymas

Pukam. Teraz zawsze tylko pukam. Dzwonki są takie

niedelikatne. Nie rozumiem, jak mogłem przez całe życie dzwonić? Puk, puk.

Antypolak

Kto tam?

Prymas

Prymas.

Antypolak

Jest noc. Proszę przyjść jutro.

Prymas.

Nie mogę. Jestem nieprzytomny. Lunatykuję przez sen.

Antypolak

To proszę. *(pauza)* Wygląda pan zupełnie normalnie.

Prymas

Jestem na emeryturze. Przyniosłem panu obrazki z księdzem Jerzym Popiełuszką.

Antypolak

Nie chcę ich.

Prymas

Bardzo proszę. Jestem już stary. To dla mnie wysiłek takie roznoszenie obrazków.

Antypolak

Mogę je wziąć przez grzeczność. Ze względu na pański ogólny stan.

Prymas

Wiem, że mogą się nie podobać. Są takie rozmodlone. Ale o to mi właśnie chodzi. Niech pan je przyjmie przez wzgląd na niego, nie ze względu na mój ogólny stan.

Antypolak

Dlaczego pan je roznosi? To jakaś akcja kościelna?

Prymas

To moja własna nieprzytomna akcja. Teraz, gdy pan ma właściwe obrazki, pozbądźmy się tych niewłaściwych.

Antypolak

Nie mam w domu żadnych obrazków księdza Jerzego.

Prymas

Ma pan je w kuchni, przyczepione magnesem do lodówki.

Antypolak

Na pewno nie.

Prymas

Proszę mi wierzyć – każdy tak mówi, że nie ma – potem sprawdzam – każdy ma. Ubłocona ręka obwiązana sznurem. Nogi w butach z przywiązanym workiem.

Zmasakrowana twarz. Ja pana błagam. Czy mogę je zdjąć?

Antypolak

Proszę zdjąć. Nie wiem, skąd się tu wzięły.

Prymas

Zamienimy je na te rozmodlone. Ksiądz Jerzy miał swój indywidualny sposób modlenia się. Pan też niech poszuka swojej indywidualnej modlitwy.

W drogę

Antypolak

Posłuchaj, ty księdzu z obrazka.
Czy ja cię prosiłem, żebyś jechał do Bydgoszczy?
Pytałeś mnie o zdanie? Pytałeś, czy sobie tego życzę?
Czy jest mi to do czegośkolwiek potrzebne? Czy obywatelowi tego cholernego kraju twoja podróż jest do czegośkolwiek potrzebna? Pytałeś? Nie? Nie? Więc nie interesuje mnie nic a nic, po co tam jedziesz i co będziesz mówił. I nie odpowiadam za tych morderców! Rozumiesz to? Nie mieszaj mnie do tego!

Popiełuszko

Gdy się wie, co się stanie tego dnia, to z tej perspektywy moja decyzja, by jechać, może złościć. Gdy się wie, co się potem będzie działo. Więc powiem kilka słów w swojej obronie. Może to dziwnie brzmi, że w obronie. Ale tu stoi mój rodak i jest bardzo rozgniewany na mnie. Chciałbym mu coś wytłumaczyć. Przedstawić swoje racje.
Rodaku. Ja zaraz pojedę do Bydgoszczy. To jest to, co mogę dać światu najpiękniejszego z siebie. To właśnie jestem cały ja. Stwórca podjął decyzję, że właśnie taki, jaki jestem, jestem niezbędny. Nie inny. Taki właśnie, który wsiada do samochodu i jedzie do Bydgoszczy. Gdyby miało być inaczej, to ktoś inny byłby na moim miejscu i robiłby coś zupełnie innego. My w Polsce mamy dużo bohaterów. Na przykład Tadeusza Kościuszkę lub Jan III Sobieskiego. Ale gdyby Stwórca chciał, żeby w Polsce było więcej takich ludzi jak Tadeusz Kościuszko albo Jan III Sobieski to stworzyłby ich więcej. Ale Stwórca wystarczył jeden Kościuszko i jeden Sobieski. Był z nich zadowolony, ale teraz stworzył mnie. Wybrał mnie, bo jestem mu teraz bardziej

potrzebny do Jego celów. Ja tu pasuję. Oni już swoje zrobili, teraz ja mam coś w Polsce do zrobienia. Czy teraz będziesz się na mnie mniej złościł?

Morderca My też wsiadamy do samochodu, którym pojedziemy do Bydgoszczy. Jest 19 października 1984 roku.

Morderca Jesteśmy częścią wielkiej organizacji.

Morderca A teraz jedziemy jednym samochodem, pięcioletnim fiatem 125p.

Morderca Ale im bliżej siedzę członka tej organizacji, im bardziej dotykam go ramieniem, tym bardziej jestem oddzielony.

Morderca Potwierdzam, że ja też jestem oddzielony.

Morderca I ja.

Morderca Jesteśmy oddzieleni, choć jesteśmy częścią tej samej przestępczej organizacji. Ona ma wiele nazw.

Morderca Ponieważ jesteśmy oddzieleni, każdy kto będzie miał z nami do czynienia, jest w niebezpieczeństwie.

Morderca Członkowie wszystkich organizacji przestępczych świata myślą, że są częścią.

Morderca A naprawdę są oddzieleni. To bardzo niebezpieczne.

Morderca Zapamiętajcie nas. Rozpoznajcie nas. Nigdy nie zapomnijcie o nas.

Morderca Dosyć. Jesteśmy mordercami i stoimy po stronie Zła. Może nie wszyscy jesteśmy jednakowo zli, ale wszyscy stoimy po złej stronie.

Morderca Jesteśmy członkami zbrodniczej organizacji. Akurat w 84 roku w Polsce nasza organizacja nazywa się Służba Bezpieczeństwa. Jesteśmy esbekami.

Morderca Wzięliśmy ze sobą do Bydgoszczy kije o półmetrowej

długości i kilkucentymetrowej średnicy. Owinęliśmy je szmatami i okręciliśmy sznurkiem, żeby bić bez wywoływania ran na ciele.

Morderca Poza tym mamy dwa worki kamieni, sznur, kanister z benzyną, broń. Jesteśmy wyposażeni.

Morderca A wiecie co? Ja mam takiego kolegę esbeka, który pilnuje Wałęsów w Gdańsku. Stoi pod ich domem i ich nęka, pisze na nich raporty, itd., ale opowiadał, że raz ta Danuta wyszła z córką i chciała pojechać do szpitala. Poszła na postój, stoi, czeka, a na postoju nie ma taksówek. Córka płacze, bo łokieć rozbiła, taty nie ma, Wałęsy znaczy, bo gdzieś w Polsce walczy z komuną. Kolega mówi zlitowałem się, podjechałem i zawiozłem obie do szpitala.

Morderca Ludzki gość. Nęka, ale jak trzeba, podwiezie.

Morderca Skoro już rozmawiamy o Wałęsowej, to ja mam kolegę, który też ją nękał, jeździł z nią do Arłamowa, gdzie trzymali Wałęsę. Raz w Przemyślu zaciągnął ją na komendę, wykręcił ręce i krzyczał, że ludzie z Solidarności pisali mu na drzwiach „zdrajcy” i grozili, że go powieszą, a dziecko zamordują. A potem na tej komendzie zrobili Wałęsowej rewizję, zrywali z niej ubrania, a dziecko pod stołem ryczało, bo ona wołała o pomoc.

Morderca Czy to coś nam da, że będziemy opowiadać historie o lepszych i gorszych kolegach, którzy stanęli po stronie Zła?

Morderca Nic nam to nie da.

Morderca Nic nam to nie pomoże.

Morderca Wtedy jedźmy już.

Morderca W drogę, w Imię Zła.

Popieluszko W drogę, w Imię Boże.

Antypolak	W drogę, beze mnie.
Morderca	Kto powiedział „w drogę, beze mnie”?
Antypolak	Ja.
Morderca	Co za „ja”?
Morderca	Przed chwilą z księdzem rozmawiał.
Antypolak	Nie rozmawiałem. Wyobrażałem sobie, że rozmawiam.
Morderca	Powiedział: „Czy ja cię prosiłem, żebyś tam jechał? Pytałeś mnie o zdanie? Pytałeś, czy sobie tego życzę? Czy jest mi to do czegokolwiek potrzebne? Czy obywatelowi tego cholernego kraju twoja podróż jest do czegokolwiek potrzebna? Pytałeś? Nie? Nie? Więc nie interesuje mnie nic a nic, po co tam jedziesz i co będziesz mówił. I nie odpowiadam za tych morderców! Rozumiesz to? Nie mieszaj mnie do tego!”
Morderca	„Nie mieszaj mnie do tego”?
Morderca	A dla kogo my walczymy o państwo świeckie?
Morderca	Dla ciebie, rodaku.
Morderca	By Kościół nie mieszał się do polityki.
Morderca	Dla was, obywatelu.
Morderca	Więc oczywiście, że jesteście w to zamieszani.
Morderca	Choć nikt was, obywatelu, o zdanie nie pytał.
Morderca	Bo jesteście nikim. Śmieciem jesteście.
Morderca	Więc zabieramy obywatela ze sobą, by się obywatel przyjrzał z bliska i uważnie temu, co zrobimy w jego imieniu.

- Morderca Nieznośna jest dla mnie wasza obojętność obywatelska, obywatelu. Nieznośna. Dzieją się w naszym kraju niezwykle rzeczy, na niespotykaną skalę, a wy chcecie, by was do tego nie mieszać. Ja wami wstrząsnę, obywatelu, na każdym wyboju wami wstrząsnę. To będzie długa i pouczająca droga do Bydgoszczy. Słyszycie mnie?
- Antypolak Słyszę.
- Morderca I to mi się podoba. Grzeczność w waszym głosie. W bagażniku staliście się grzeczniejsi. Bo ja teraz będę mówił o nieposłuszeństwie. Nieposłuszeństwo wobec każdej zwierzchności doprowadza tę zwierzchność do furii. Ktoś powie, a co jeśli zwierzchność nie ma racji i trzeba jej to oznajmić? Mówimy teraz o kryterium prawdy jako jedynym kryterium. To ja się pytam, co to byłby za świat, gdyby prawda była kryterium dla jednostek? Posłuszeństwo, to jest kryterium i zasada. W bagażniku ta prawda lepiej do was dotrze, jak sądzę. Kontynuuję. Posłuszeństwo kontra nieposłuszeństwo. I tu dochodzimy do sedna, któremu nazwisko: Popiełuszko. Zwierzchność uznała, że on daje zły przykład społeczeństwu. Stał się złym wzorem do naśladowania. On jest całkowicie i nieopanowywalnie nieposłuszny. Każdy z nim o tym rozmawiał, każdy życzliwy i nieżyczliwy mu człowiek. Muszę panu coś pokazać. Koledzy, wyjmijcie obywatela z bagażnika.
- Morderca Cały się trzęsie. Żeby nam tu nie umarł.
- Morderca Trzęsie się, bo dokonaliśmy na nim aktu przemocy wsadzając go do bagażnika. Bo wie, że najpierw tak zrobiliśmy z Popiełuszką.
- Morderca Boi się, ludzka rzecz. Ale ponieważ jesteśmy ludźmi, napijmy się herbaty, skoro już mamy postój.
- Morderca Pijcie obywatelu, herbata gruzińska, ta sama, co się ją piło za komuny.
- Antypolak To teraz jest komuna, czy dzisiejsza Polska?

Morderca Wszystko jest naraz. I obywatel w tym żyje na co dzień, tylko się nie zastanawia.

Antypolak Komuna się skończyła. To jest niemożliwe.

Morderca Przecież obywatel dopiero co krzyczał na Popiełuszkę, który dawno nie żyje, i jakoś to obywatela nie dziwi? A teraz się obywatel pyta, czy teraz jest komuna czy dzisiejsza Polska.

Morderca Herbata gruzińska wypita?

Na przednim siedzeniu

Morderca Czy obywatel widzi? Przed nami samochód księdza Popiełuszki. Niech obywatel patrzy uważnie, a nie tak byle jak, jak zwykle. Co widzi?

Antypolak Widzę volkswagena golfa.

Morderca E tam, chyba ślepi jesteście. Popiełuszko jedzie, a jego modlitwy unoszą się nad samochodem. Tak, on jest święty.

Antypolak Ja nic nie widzę.

Morderca On pod żadnym pozorem nie powinien żyć – zaraz - coś piszczy w tym aucie – więc nie powinien żyć ten ksiądz, bo nasze życie odbija się w jego życiu, jak w lustrze. Niech obywatel uważnie popatrzy. No, niech popatrzy. Co widzi? Jakiego swojego życia odbicie widzi? Czemu milczy? Ja odpowiem czemu obywatel milczy: milczy, bo widzi swoje życie. Swoje niewolne życie. Bo obywatel kłamie przed sobą, w domu kłamie, w pracy kłamie i kłamie, że kłamie, bo musi kłamać. A kto obywatelowi każe kłamać? To jest obywatela indywidualna decyzja podyktowana strachem. Bo obywatel nie jest wolny. I tak jest dobrze, trwa wielka równowaga we wzajemnym kłamaniu, a świat się toczy według czytelnych reguł i nikt się nie wyłamuje. A ci, co zarzucają innym kłamstwa i toczą pianę z nienawiści do

kłamstwa spienioną, ci są właśnie najgorsi – bo jak twierdzi ten święty, który jedzie przed nami – zło tylko dobrem można zwyciężyć. Zapytam teraz retorycznie - czy taki człowiek nie może doprowadzić człowieka do furii?

Antypolak

Ja nic nie widzę.

Morderca

Co tak huknęło?

Morderca

Huknęło, bo uderzyłem obywatela, żeby sobie ulżyć i się wyładować na nim. *(pauza)* Ale też pasek klinowy zerwał nam się z hukiem.

Morderca

Kiedyś będziemy jeździć lepszymi wozami.

Morderca

Naprawimy pasek i zjemy obiad w lokalu „Leśniczanka”. To takie szczegóły faktograficzne. Dają złudzenie prawdy.

W bagażniku Cd

Popiełuszko

Dziękuję za to, co mi powiedziałeś. Że nie obchodzi cię moje jechanie do Bydgoszczy i odprowadzanie mszy. Przykro mi bardzo, że cię za to wsadzili do bagażnika.

Antypolak

Że cię wyciągnęli i zatłukli, nic z tym nie mam wspólnego! Nic! Sam się prosiłeś. Tego chciałeś od zawsze. Chory facet! Nic z tym nie mam wspólnego

Popiełuszko

Wiem. Nie masz z tym nic wspólnego.

Antypolak

Nawiedzony kretyn, wsioch, wiochmen! Prymityw z obory z nawiedzoną matką, co sobie wymyślił, że zostanie męczennikiem.

Popiełuszko

Myślisz, że mnie tu nie ma. Że nie żyję. Dopóki będziesz tak myślał, będziesz tu leżał sam. Skulony samotny człowiek.

Antypolak

Nie mam z tym nic wspólnego. Nie potrzebuję ciebie do

niczego! To jest twoja sprawa. Wypierdalaj! Jedź do tej swojej Bydgoszczy.

Popiełuszko

Nie martw się, że oni za mną jadą.

Antypolak

Nigdy nie przyznam ci racji, nigdy! Bo ta cała czarna banda by się cieszyła.

Popiełuszko

Jestem tu. Przecież czujesz, że jest ci cieplej. Mało miejsca w tym bagażniku, więc leżymy na łyżeczkę. Grzejemy się. Nie jest już tak strasznie.

Antypolak

Nigdy mnie nie przekonasz, rozumiesz? Choćbym zdechł.

Popiełuszko

Wreszcie możemy rozmawiać.

Antypolak

Nienawidzę cię.

Popiełuszko

Powiedziałeś mi, że mnie nienawidzisz, że nic cię nie obchodzi, że bym sobie jechał na śmierć. To cud.

Antypolak

Baleś się w tym bagażniku, prawda? Tak jak ja, czy bardziej? Pan Jezus Reaktywacja? Prosiłeś, by ominęło cię cierpienie?

Popiełuszko

To cud. Możemy teraz leżeć razem i jest taki spokój. Patrzysz, jak życie płynie. Tyle lat niczego nie rozumiałeś. Byłeś w rozpacz. A teraz – taki spokój. Jeszcze tylko musisz zobaczyć, jak mnie zabijają.

W bagażniku Cd.

Popiełuszko

Już nie jesteś na mnie taki zły? To coś ci opowiem. Wyobraź sobie – otwierają nasz bagażnik od fiata 125p i wychodzi z niego 10 milionów ludzi. „Solidarność”. Wychodzą, prostują się, mrużą oczy, rozglądają i mówią: jak mogliśmy tak żyć? Jak wytrzymywaliśmy w tym ciemnym, ciasnym, śmierdzącym bagażniku? A potem już się niczemu nie dziwią, tylko zaczynają żyć: biegają, gadają, dzwonią, piszą, wiecują, śpiewają, kłócą się,

planują, kochają, kupują nowe samochody, nowe psy i koty, i mogą opowiadać bez końca, co robią, ale doszedłem do 13 grudnia 1981 roku i muszę przestać. Bo całe to ludzkie stado znowu zostaje oderwane od życia, ponieważ głos dobiegający zewsząd każe im wracać do bagażnika. - Byliście na wolności nielegalnie – mówi głos - wasze życie było nielegalne, to było nieporozumienie, które zostało wyjaśnione, a teraz z powrotem do pudła, i nie robić zatorów, historia was rozliczy z tego marszu.

I ludzie kładą uszy po sobie, jak wilki, gdy się boją, i tak z uszami płasko położonymi na głowach i zębami wyszczerzonymi w zajadłych uśmiechach, karnie wracają do bagażnika. Tam się kulą, padają na kolana, upychają się jak za starych czasów. I ja wchodzę z nimi, tak jak z nimi wyszedłem, ale nie jestem już tym samym człowiekiem, co kiedyś. Ja też się wyprostowałem razem z nimi. I gdy patrzę, jak się znowu kulą i maleją, myślę o tym, kto im przypomni, jacy byli piękni? Ta myśl nie daje mi spokoju. Pytam Stwórcy, co mam robić, jak im to powiedzieć, aby usłyszeli? Jakie miejsce i czas jest najlepszy? I czy mój głos jest godny? Dlaczego to miałbym być ja? Modlitwo moja, przyjdź do mnie, wołam. Modlitwo moja, modlitwo moja, gdzie jesteś? Gdzie są twoje słowa, gdzie się ukryłyście? Czy zostałyście tam, na wolności? Jak was przywołać, jak poprosić o posłuszeństwo, sformować was w szyki, w drużyny, w pochód? Co mam robić? – krzyczę. I nie ma żadnej odpowiedzi. Nic, tylko cisza. Milczenie. Milczenie, czasem skomlenie i powarkiwanie, ale żadnych słów. Wtedy nagle pojmuję, że to jest właśnie odpowiedź. Mam przerwać ciszę swoimi własnymi słowami.

Prymas opowiada przez drzwi swój sen

Prymas

Puk, puk. Proszę mnie wpuścić. Ja nie wiem, co mówię. W takim jestem stanie. Może pana w domu nie ma? Ja w sprawie modlitwy. Bo co to jest modlitwa? Ojciec Nasz? Zdrowaś Mario? A msza ze Szczepkowską i Miłoszem może być modlitwą? Pan rozumie, do czego ja piję?

Domyśla się pan? No właśnie, chodzi mi o te obrazki na lodówce, co je panu przyniosłem. Myślę, że niedobrze, że ten Popiełuszko zupełnie sam na lodówce wisi. Słyszysz mnie pan przez drzwi? Przyniosłem więcej obrazków, całkiem innych. Żeby mu nie było tak smutno. Czy pan może wyszedł gdzieś? Mam trzy obrazki, niech pan posłucha, jakie: na jednym Nelson Mandela, człowiek czarny, obywatel państwa RPA. Na drugim obrazku człowiek z Azji, Wietnamczyk, mnich. Nazywa się Thich Nhat Than. No i trzeci, proszę pana, Słowianin, pisarz Michał Bułhakow, humorysta. Pan się zaraz zapyta: co ich łączy? Czarnego, białego i żółtego człowieka? Powiem tak: wynalazczość. Każdy z nich wynalazł swoją modlitwę. Już wyjaśniam jak to było. Czarny człowiek, Mandela, siedział 27 lat w więzieniu, a potem został prezydentem. Jego modlitwa była taka: wyjść z białego więzienia i rządzić bez czarnej nienawiści. Taką modlitwę wynalazł i propagował. Teraz, jak myślę o sobie, to powiem tak: człowiek był młody i głupi. Mało wiedział o życiu, a myślał, że wie dużo. Moje horyzonty nie były wtedy przestrzenne. Ja myślałem, że modlitwa to modlitwa. Żadne tam wydziwianie, poezja i śpiewy. Aż któreś nocy miałem sen, że wzywam do siebie księdza Popiełuszko i mówię mu: źle się modlisz. I tłumaczę mu, a także pokazuję, jak ma się modlić po bożemu. I wtedy głos z nieba się rozlega i mówi do mnie: Przestań! Natychmiast oddaj mu jego modlitwę! Oddaj modlitwę! Ale już było za późno.

Popiełuszko - kazanie na temat tego, jaką istotą jest człowiek?

Popiełuszko

Tematem dzisiejszego kazania jest wolność. Jak być człowiekiem wolnym? Jak zachować prawidłową postawę w czasach, które temu nie sprzyjają? Odpowiedź brzmi: poprzez codzienną gimnastykę. Zaprezentuję ćwiczenie z dwoma przyrządami. Stajemy w lekkim rozkroku. Nogi mocno opieramy o Ziemię. Ziemia jest naszym pierwszym przyrządem. Prostujemy się. Ręce unosimy do góry. Dłoniąmi mocno i stabilnie dotykamy Nieba. W tej pozycji jesteśmy

połączeni – stojąc nogami na Ziemi, a dotykając Nieba – ponieważ człowiek jest istotą łączącą Ziemię z Niebem. Jeśli jest połączony, jest wolny.

Robimy wdech i zmieniamy pozycję. Nogami opieramy się o Niebo, a rękami o Ziemię. Wydech. Robimy dziesięć powtórzeń. Zawsze pamiętamy o oddechu. To proste ćwiczenie pomaga nam utrwalić nawyk postawy wyprostowanej.

Słyszę pytanie, czy można ćwiczyć we dwoje? Powiem tak - pozycja wyjściowa jest następująca: kobieta – partner – opiera się nogami o Ziemię, a mężczyzna staje na Niebie. Zmiana pozycji – kobieta staje na Niebie, a mężczyzna na Ziemi. Nie opierają się o nic, bo są połączeni pocałunkiem. Ale wtedy to nie jest gimnastyka. To jest miłość. I ja o niej nie będę mówił, bo takiej miłości nigdy nie poznałem.

Kawa kontra sprawy duchowe

Żona

Gdzie ty jesteś? Wyszedłeś, nic nie zostawiłeś, żadnej kartki, nic. Wracam do domu, a ciebie nie ma. Jak jesteś potrzebny, to ciebie nie ma. Goście dziś przychodzą, pamiętasz o tym? Ja chcę mieć jakąś przyjemność z tego, że goście przychodzą, a nie wieczne nerwy, pośpiech. Ja chcę im kawę podać, przyszło ci to do głowy? Gdzie jesteś? Ty masz na wszystko czas, a najbardziej na jakieś bzdury. Masz czas na słuchanie tego idiotycznego radia i opowiadanie mi godzinami, co tam powiedzieli. Ale ja mam w dupie, co oni tam mówią, nie mam na to czasu. Ty jesteś jak ten kretyń Wałęsa, co skretyniał na stare lata, bo on też w kółko słucha tego radia, w którym posłanka Sobecka ujawnia, że premier nienawidzi wszystkich ludzi w Polsce, i mnie, i ciebie, i każdego z osobna nienawidzi, czyli żyjemy w kraju osobiście znienawidzonym przez własnego premiera, więc jest to naprawdę niezwykły kraj na świecie, i rozumiem, że słuchanie tych niezwykłych wieści może uzależnić, ale nie mów mi, że to są ważne rzeczy.

W bagażniku Cd

Popiełuszko

Podczas Mszy za Ojczyznę mówiłem tylko swoimi słowami. Jak to brzmiało? Czy to cię teraz razi? Posłuchaj – sierpień 83’: „Prawdą jest, że solidarność narodu naszego wyrosła we łzach, bólu, krzywdzie i krwi robotniczej, i że powstała w trosce o dom ojczysty. „Solidarność” ma prawo do istnienia, ponieważ kosztowała bardzo drogo: wielu zapłaciło za nią wolnością, inni – emigracją, jeszcze inni – nawet życiem. Sprawiedliwość to równość wobec prawa, niezawisłość sądów, pluralizm, amnestia, naprawianie krzywd, ugoda społeczna. „Solidarność” – to jedność, nadzieja, troska o Ojczyznę, zachowanie wolności i godności, pokonanie lęku”.

Kawa kontra sprawy duchowe Cd

Żona

To są ważne rzeczy dla ciebie i dla Wałęsy, tylko dla was dwóch. Ja mam swoje ważne rzeczy, którymi się martwię, zupełnie inne od waszych, ale przy okazji chcę podać gościom kawę dziś wieczorem, rozumiesz to? A jaka lampka się pali od dwóch tygodni na ekspresie? Czerwona. Od dwóch tygodni zabraniasz mi robić kawę, żeby nie popsuć ekspresu, ale nic więcej nie zrobiłeś, bo wolisz słuchasz radia pomyje. I szpurnąłeś gdzieś instrukcję obsługi, gdzie jest rozdział o czerwonej palącej się lampce. Więc uprzedzam, że oczyszczę ten ekspres po swoim.

Popiełuszko: jak uprawiać politykę w kościele?

Popiełuszko

Aby skutecznie uprawiać politykę w kościele należy najpierw oczyścić go ze śmieci. Usuwamy stare, uschnięte lub uszkodzone ławy, konfesjonały, świece, obrazy, kolumny, nawy, ołtarze. Te, które pozostawiamy, przycinamy. W ten sposób pobudzamy je do wytwarzania nowego życia. To nie wszystko. Kościelna posadzka też wymaga uwagi – musimy ją starannie wygrabić. Wygrabienie pobudzi ją do przyjęcia polityki i zapewnienia jej prawidłowego wzrostu.

Następnie pojawia się kwestia zakupu sadzonek polityki. Przed dokonaniem zakupu warto się przygotować teoretycznie i przemyśleć konsekwencje. Po pierwsze, trzeba kupować takie sadzonki, które będą pasowały do naszego kościoła i dobrze się w nim czuły. Trzeba więc zaplanować, gdzie je zamierzamy posadzić. To rodzi pytanie: jaki kościół posiadamy – z jaką wizją, dostępem do światła i przepływem powietrza. Musimy też przemyśleć, jak nasza polityka będzie wyglądała za parę lat, kiedy się rozrośnie. Jak wpłynie na cały kościół? Nie sadźcie i nie uprawiajcie polityki pod wpływem nagłego impulsu.

W moim kościele polityka przyjęła się nadzwyczaj bujnie. Miedzy rokiem 1982 a 1984 posadziłem wierzby płaczące koło nawy głównej. Tworzą one tam malownicze skupisko, bardzo polskie i bardzo polityczne. Posłuchajmy o czym płaczą wierzby:

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.

Popiełuszko

Obok konfesjonału wzrosło bardzo barwne, bardzo politycznie nasycone znaczeniami pole maków:

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.

Popiełuszko

Miedzy ławami poletka z jabłoniemi! Jabłonie zawsze były polityczne, czy w raju, czy w Białolece, czy w innych miejscach internowania:

Świat nie jest taki zły
Świat nie jest wcale mdły
Niech no tylko zakwitną jabłonie

Popiełuszko

Pomiędzy kolumnami rabatki z chabrami. Błękit
przypomina nam o Niebie, naszym drugim i
najważniejszym przyrządzie do zachowania postawy
wyprostowanej.

Chabry z poligonu, chabry z poligonu
Gdzie żołnierski trud
Chabry z poligonu niosę ci do domu
Bo w nich szczęścia łut.

Popiełuszko

Wokół obrazów wije się rozmaryn, który swą sławę
polityczną uzyskał jako roślina antywojenna:

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

Popiełuszko

W nawie bocznej róże, bardzo polityczne, podlegają do
marzeń o nowym, lepszym świecie:

Sadźmy, przyjacielu, róże!
Długo jeszcze, długo światu
Szumieć będą śnieżne burze,
Sadźmy je przyszłemu latu!

Popiełuszko

I ołtarz! Ołtarz oplata niewidzialna chmura polityczna,
składająca się z zapachów, aromatów, marzeń i
westchnień:

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
I tarczą Twojej wszechmocnej opieki
Od nieszczęść, które przynębić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolną racz nam zwrócić Panie

W bagażniku Cd.

Popiełuszko

W mszach za Ojczyznę występowali Maja Komorowska, Marta Lipińska, Halina Łabonarska, Halina Mikołajska, Zofia Mrozowska, Zofia Rysiówna, Hanna Skarżanka, Danuta Szaflarska, Joanna Szczepkowska, Jan Englert, Piotr Fronczewski, Kazimierz Kaczor, Krzysztof Kolberger, Andrzej Łapicki, Daniel Olbrychski, Marian Opania, Bronisław Pawlik, Andrzej Szczepkowski, Mieczysław Voit, Zbigniew Zapasiewicz, Jerzy Zelnik.

Kawa kontra sprawy duchowe Cd.

Żona

Znalazłam instrukcję do twojego-mojego Tassimo. Jest tam napisane, że tabletkę odkamieniającą trzeba wsadzić do takiego małego żółtego gówna z plastiku, dołączonego do instrukcji. Gdzie to jest? Gdzie jest to małe żółte gówno, się pytam? Czemu nie schowałeś go w jednym miejscu razem z gwarancją i instrukcją? Czemu nie zadbałeś o to, co ważne? Bo jeśli je zostawiłeś na stole, to ja je na pewno wyrzuciłam, bo wyrzucam każde plastikowe badziewie, żeby nasz dom nie zarósł śmieciami. Czy ty wiesz, co się teraz wsadza do płatków? Do Kinder-niepodzianek? Do gazet? Wiesz, ile tego jest? I jak ja mam w tej cywilizacji śmieciowej odróżnić małe żółte gówno od zwykłego śmiecia? Ale ty nie myślisz o codziennej segregacji, ty słuchasz radia i jesteś duchowo poraniony, ty bolejesz nad państwem, nad kościołem, nad wielkimi rzeczami, a ja ci mówię, że masz nie wracać do domu tylko natychmiast jechać do Biura Obsługi Klienta firmy Bosch w Alejach Jerozolimskich 183 i kupić tam małe żółte gówno, rozumiesz? Bo to wszystko twoja wina!

Wprowadzenie kary śmierci dla Popiełuszki

Morderca

Kierując się potrzebą zapewnienia wzmożonej ochrony

Morderca

Podstawowych interesów państwa i obywateli

Morderca

W celu stworzenia warunków skutecznej ochrony

Morderca	Suwerenności i niepodległości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Morderca	Spokoju, ładu i porządku publicznego
Morderca	Mając też na względzie zabezpieczenie sprawnego
Morderca	Funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej
Morderca	W czasie obowiązywania stanu wojennego Rada Państwa stanowi, co następuje:
Morderca	Zabrania się namawiać oraz podżegać wierzby płaczące do rozszumiania się
Morderca	Czynnego i aktywnego działania nawołującego jabłonie do zakwitnięcia
Morderca	Rozpowszechniania fałszywych wiadomości na temat skutków rozwijania się rozmarynu
Morderca	Organizowania akcji protestacyjnych w sprawie maków nad Monte Cassino
Morderca	Szerzenie dwuznacznego stosunku do chabrów z poligonu
Morderca	Głoszenia, że róże posadzone w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zakwitną dopiero przyszłemu światu
Morderca	Wszystkie te czyny zostaną ukarane śmiercią
Morderca	Słyszysz? Ty Popiełuszku ty?
Morderca	Za to wszystko
Morderca	Za szerzenie, podżeganie, namawianie
Morderca	Rozszumianie, zakwitanie, rozwijanie
Morderca	Śmierć

W bagażniku Cd.

Antypolak

Samochód rusza, leżę związany w bagażniku, czuję jak mi głowa podskakuje na każdym wyboju. Słyszę silnik jakbym słyszał czyjeś serce. Pod policzkiem mam szorstką wyściółkę. Tak bardzo chcę, żeby to wszystko zniknęło, żeby się nigdy nie wydarzyło, żebym wyrzucił z pamięci tę straszną jazdę. Próbuję się zorientować, jaką trasą mnie wiozą, ale już dawno straciłem poczucie kierunku. Boję się, że zawiozą mnie do lasu. Kiedy samochód zwalnia, boję się, że to będzie miejsce mojej śmierci. Jak to możliwe, że tak mało dzieliło moje normalne życie od tego strasznego życia w bagażniku?

Żona

Ja zaraz będę płakać przez to małe żółte gówno, bo przecież nie pojedziesz do Biura Obsługi Klienta Bosch i nie powiesz im, że chcesz kupić małe żółte gówno?! Ale skąd ja mam wiedzieć, jak to się nazywa, to coś, co zgubiłam, co zgubiliśmy!? Ja już nie mam siły tak żyć, rozumiesz? Przyjedź i powiedz jak to się nazywa?!

Popiełuszko

Przyszedłem do ciebie, bo mnie zawołałeś. Chcę ci coś przypomnieć. Coś ważnego, o czym zapomniałeś. Wyjdziemy z tego bagażnika. Polecimy do pałacu kalifa na latającym dywanie moich słów. Pod nami pustynie Arabii, w pałacu czeka Szeherezada, albo jakaś inna cudowna kobieta, a może to ty tam jesteś i czekasz na samego siebie?

Trochę czerwonej historii

Morderca

Niech sobie obywatel wyobrazi, że z naszego, czerwonego punktu widzenia, ksiądz Popiełuszko nadużywał praktyk religijnych do agitacji politycznej.

Morderca

Nadużywał do takiego stopnia, że zwierzchność się wzburzyła.

Morderca

Wprawdzie nasze czerwone prawo wprowadził do Polski Czerwony Kapturek, więc nie było powszechnie akceptowane.

Morderca	Jednak czerwone czy zielone, było jednak prawem.
Morderca	A propos kolorów: obywatel tego teraz nie widzi, ale ksiądz jadący przed nami zielonym volkswagenem golfem też jest zielony.
Morderca	Jest zielony jak zombie, i to wcale nie tylko dlatego, że my go nękamy.
Morderca	Oczywiście, my go też nękamy, ile się da.
Morderca	Ale sami nie dalibyśmy rady.
Morderca	22 września 1983 roku wiceprokurator Anna Jackowska wszczęła śledztwo przeciwko księdzu Popiełuszcze.
Morderca	Ale trzeba mu było wręczyć wezwanie na przesłuchanie.
Morderca	W grudniu 1983 roku cała czerwona władza razem z czerwonym aparatem sprawiedliwości postanowiła wręczyć mu to wezwanie.
Morderca	Ale się nie udało.
Morderca	Drzwi na plebanii nikt nie otworzył, a w kancelarii siostra i ksiądz proboszcz odmówili kategorycznie przyjęcia wezwania z powodu braku na wezwaniu pieczęci Kurii.
Morderca	Ksiądz proboszcz Bogucki powiedział do mnie, że ksiądz Popiełuszko podlega pod Kurię.
Morderca	Więc zwróciłem wezwanie do prokuratury.
Morderca	Prokuratura natychmiast wysłała do Kurii swojego przedstawiciela.
Morderca	Przedstawiciela przyjął kanclerz Kurii, ksiądz Zdzisław Król. Następnie odczytał na głos tekst wezwania na przesłuchanie.
Morderca	A potem wręczył wezwanie biskupowi Miziołkowi.

Morderca	Biskup Miziołek odpowiedział natychmiast na piśmie, że ksiądz prymas jest nieobecny i Kuria nie może zająć stanowiska.
Morderca	Ksiądz Król odmówił w tej sytuacji przyjęcia wezwania i powiedział: „wiem o postępowaniu przeciw księdzu Jerzemu, ale nie mam wpływu na jego wystąpienia, gdyż poznaję je z Radia Wolna Europa”.
Morderca	Potem my, esbecy, próbowaliśmy jeszcze wręczyć księdzu wezwanie o godzinie trzeciej po południu i o szóstej, ale nie wpuścili nas gromadzący się koło plebanii hutnicy.
Morderca	Pilnowali księdza przez kolejne dwa dni i dwie noce.
Morderca	To był ich ksiądz. On jedyny chodził na procesy, które im wytaczaliśmy w stanie wojennym.
Morderca	Nigdy ich nie opuścił. Pamiętał o każdym z nich, pomagał, woził do szpitala, dawał lekarstwa, pieniądze i ubrania.
Morderca	Oni też go nie opuścili.
Morderca	Z Huty Warszawa przyjechało kilkudziesięciu chłopów.
Morderca	Ludzie przynosili im gorącą herbatę pod kościół.
Morderca	Więc 5 grudnia wiceprokurator Jackowska zaproponowała dwa nowe rozwiązania: pierwsze - przymusowe doprowadzenie księdza Popiełuszki do prokuratury albo – drugie - przesłanie wezwania za pośrednictwem prymasa.
Morderca	Że siłą, to rozumiem.
Morderca	Ale wręczenie wezwania za pośrednictwem prymasa?
Morderca	Jak można wolnemu człowiekowi, głowie kościoła, coś nakazać?

Morderca To wydało mi się niemożliwe. Że prymas miałby być listonoszem? Coś się tej Jackowskiej pomieszało w głowie.

Morderca To było nasze wezwanie i nasze zmartwienie.

Morderca Tajemnicza sprawa.

Morderca Przepychanki z hutnikami mogłyby trwać bez końca.

Morderca Ale kilka dni później, 9 grudnia, sekretarz Episkopatu Polski arcybiskup Bronisław Dąbrowski spotkał się ministrem Adamem Łopatką.

Morderca Szefem Urzędu do Spraw Wyznań.

Morderca I Łopatka poprosił go o przekazanie księdzu Popiełuszcze wezwania na przesłuchanie.

Morderca Taka prośba.

Morderca Tak przy okazji.

Morderca Przekazać wezwanie.

Morderca Tego samego dnia.

Morderca Najlepiej.

Morderca Przez Kurię najbliżiej.

Morderca Hutnicy nie mają tu nic do powiedzenia.

Morderca Minister Łopatka zapewnił, że przesłuchanie będzie miłe i przyjemne.

Morderca Potrwa chwilę, maksimum dwie godzinki.

Morderca I do domu.

Morderca Niespodziewanie arcybiskup się zgodził.

Morderca Tak sam z siebie.

Morderca Taki miał kaprys chyba.

Morderca Nie przejmował się formalnościami.

Morderca Nie był formalistą.

Morderca Druk wezwania, w kopercie ministra Łopatki, sekretarz Episkopatu przekazał kanclerzowi Kurii, księdzu Królowi.

Morderca W białych rękawiczkach.

Morderca Żeby się nie pobrudzić.

Morderca Tą kopertą.

Morderca Ksiądz Król to był ten sam ksiądz Król, co poprzednio.

Morderca Ten sam, który wezwanie głośno odczytał i oddał biskupowi Miziołkowi.

Morderca Temu samemu Miziołkowi, który wtedy odpowiedział na piśmie, że prymasa nie ma i Kuria nie może zająć stanowiska.

Morderca Ale tym razem było inaczej.

Morderca Stanowisko się tym razem samo zajęło.

Morderca Można to nazwać cudem.

Morderca Cudowne samozajęcie się stanowiska.

Morderca Ksiądz Król wezwał Popiełuszkę.

Morderca I wręczył mu wezwanie na przesłuchanie na dzień 12 grudnia.

Morderca A Popiełuszko od swoich nie mógł nie przyjąć.

Morderca Zamknąć drzwi przed swoimi.

Morderca	Hutnikiem się zasłonić.
Morderca	Trzeba było przyjąć z pokorą.
Morderca	Na kolanach.
Morderca	W rękę ucałować.
Morderca	Uczyła mama: Ręka olejkowana, od błogosławieństwa, jest do całowania.
Morderca	Wiec przyjął wezwanie z pocałowaniem reki.
Morderca	I machina poszła w ruch.

W zielonym volkswagenie golfie

Popiełuszko	Machina poszła w ruch. 12 grudnia stawiam się na Świerczewskiego, w sądach. Nie wiem, co mnie czeka, ale wiem, że nic już nie będzie tak, jak kiedyś. Czuję, że nie chodzę, tylko unoszę się nad ziemią. Grunt usunął mi się spod stóp raz na zawsze i nie mam już innej możliwości poruszania się niż płynąć w powietrzu. To bardzo subtelna różnica, unoszę się tylko kilka milimetrów nad ziemią, nikt tego nie zauważa, oprócz mnie. Wiem dokładnie, kiedy to się stało. Wziąłem do ręki kopertę i ziemia zniknęła. Zacząłem spadać, ale Anioł Stróż mnie pochwycił i pokazał, jak płynąć. Nikomu o tym nie mówię. Mecenas Wende i mecenas de Virion nic nie zauważają. Patrzę na budynek, na którym jest wykute w kamieniu, że Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej. Jak wyrzucić z pamięci te wszystkie wspomnienia?
-------------	---

We fiacie 125p

Morderca	Prokurator Jackowska stawia Popiełuszcze zarzuty „nadużywania miejsc kultu religijnego i funkcji kapłana do kształtowania u osób wierzących postaw wrogich
----------	---

organom władzy państwowej, podrywaniu jej wiarygodności i autorytetu”.

Morderca Od tej pory Popiełuszko ma już status „podejrzanego”.

Morderca Kazaliśmy mu się wytłumaczyć, czemu nie odbierał wezwania na przesłuchanie.

Morderca Fajny pomysł, co?

Morderca Powiedział, że chcieliśmy mu je wręczyć „w sposób nieuczciwy”.

Morderca Czyli, gdy mu Kuria przekazała, to było uczciwe, bo wziął.

Morderca Uśmieliśmy się jak norki.

Morderca Nie miał już żadnego ruchu.

Morderca Osaczony z każdej strony.

Morderca Mógł sobie rzucać te spojrzenia rannego jelenia.

Morderca Ale od kiedy to myśliwi przejmują się spojrzeniami.

Morderca Mecenasi powiedzieli mu, żeby skorzystał z prawa do odmowy zeznań.

Morderca No to odmówił.

Morderca I co z tego? Był już w naszych rękach.

Morderca Ogłosiliśmy, że w jego mieszkaniu na Chłodnej zostanie przeprowadzona rewizja.

Morderca Oczywiście w jego obecności.

Morderca Obaj mecenasi wymówili się od udziału w przeszukaniu powołując się na inne obowiązki.

Morderca Więc został sam.

Morderca

Pojechał z nim tylko jego kierowca, Chrostowski.

W zielonym volkswagenie Cd.

Popiełuszko

Mam wrażenie, że to się nie dzieje naprawdę. Może to tylko sen? Pamiętam taką scenę: idę nocą po naszym podwórzu w Okopach. Mam przynieść wodę ze studni. Pamiętam moment, gdy puste wiadro pędzi w dół, łańcuch się rozkręca, a ja trzymam rękę na kręcącym się kołowrocie. Plusk – i trzeba mocno kręcić korbą, żeby wciągać ciężkie wiadro do góry. Wreszcie jest już blisko, tuż przy cembrowinie – muszę je złapać za rączkę i wciągnąć. Trochę się boję, że przeważę i wpadnę do studni, ale daję radę. To duży wysiłek dla takiego małego chłopca jak ja. Przelewam wodę do wiadra i idę z nim do domu. Niosę wiadro za rączkę. Księżyc odbija się w chyboczącej wodzie. Nagle rączka pęka, woda się wylewa, księżyc znika. Gdzie on jest? Patrzę w niebo – jest tam, prawdziwy Księżyc jest na niebie. To, co się wylało, jest tylko odbiciem, iluzją. Pokazują mi rzeczy znalezione w moim mieszkaniu: trzy granaty łzawiące, dwa ładunki dynamitu z detonatorami i kablem, 38 nabojów pistoletowych, ulotki i nielegalne pisma. Patrzę w niebo – tam jest prawdziwy Księżyc. To, co widzę, jest tylko odbiciem, iluzją.

We fiacie 125p Cd

Morderca

A obywatel w bagażniku coś nam ucichł.

Morderca

Może nie podobają mu się nasze metody operacyjne?

Morderca

Bo to jest operacja.

Morderca

Wyłuskujemy kościół ze zdrowej tkanki państwa.

Morderca

Usuwamy narośl

Morderca

Rak.

Morderca

A obywatelowi nie podoba się, że operacja jest nieprzyjemna?

Morderca I krwawa?

Morderca Obywatel myśli, że kościół się sam oddziela od państwa, jak kurczak od kury?

Morderca Że wystarczy to zadekretować?

Morderca Niestety, kościół to nie kura.

Morderca Chyba obywatel ślepy nie jest.

Morderca Chyba się rozgląda czasami.

Morderca Mechanizmy demokratyczne zawiodły.

Morderca Chyba nie chce obywatel mieć tu państwo wyznaniowe?

Morderca Więc zatrzymaliśmy Popiełuszkę.

Morderca Na noc.

Morderca W pałacu.

Morderca Mostowskich.

Morderca W celi numer 6, z mordercami, malwersantami i jednym konfidentem.

Morderca Wszyscy odnosili się do niego życzliwie.

Morderca Milicjant kazał mu się rozebrać do naga.

Morderca Ale potem pozwolił mu się ubrać.

Morderca A na plebanii stary proboszcz załamywał ręce.

Morderca Dobry stary proboszcz Bogucki.

Morderca Załamywał ręce nad grypsem.

Morderca Popiełuszko wysłał mu go z Chłodnej, przez Chrostowskiego.

Morderca	No, można się było załamać.
Morderca	Czyta i czyta stary proboszcz:
Morderca	„Zawsze głosiłem prawdę -
Morderca	- Poza Mszami świętymi za Ojczyznę i pomocą charytatywną nic innego nie czyniłem –
Morderca	- Prowokacje przyjmuję jako doświadczenie dane mi przez Boga –
Morderca	- Dla większych owoców mojej pracy patriotyczno-religijnej -
Morderca	- Na zeznaniach nic nie powiem, nikogo nie wydam.
Morderca	Biegnie stary proboszcz z wikarym do arcybiskupa.
Morderca	Informują go o zatrzymaniu księdza Jerzego.
Morderca	Arcybiskup Dąbrowski interweniuje telefonicznie u ministra Łopatki.
Morderca	„Oburzony był arcybiskup do najwyższego stopnia” – wspomina stary proboszcz.
Morderca	Przecież miał arcybiskup obiecać, że będzie tak miło.
Morderca	Ale o co chodzi?
Morderca	Przecież było.
Morderca	Wychodzi Popiełuszko z celi ubogacony.
Morderca	Ubogacony o kilka zarzutów prokuratorskich.
Morderca	Dzień później jedzie do arcybiskupa.
Morderca	Z kwiatami i podziękowaniem.
Morderca	Cieszy się jak dziecko.

Morderca	Bo arcybiskup dalej go lubi.
Morderca	Nie gniewa się na niego.
Morderca	A przecież dał się rozebrać do naga.
Morderca	Siedział w celi z mordercami.
Morderca	Mógł nasiąknąć złem.
Morderca	Ale dobry ten Episkopat.
Morderca	Dobry dla wszystkich.
Morderca	Jeszcze tylko rozmowa z prymasem.
Morderca	Nie do powtórzenia.
Morderca	Bo kto by tam powtarzał.
Morderca	Taka niezwykła rozmowa.
Morderca	Niepowtarzalna.
Morderca	Echa jej krążą w przestrzeni.
Morderca	Wrócił bohater z czerwonej celi -
Morderca	A ojciec się wcale nie weseli.

Dwa tysiące lat mądrości Kościoła

Prymas	Przeczytaj, co napisałeś.
Popiełuszko	„To, co usłyszałem od Prymasa, przeszło moje najgorsze przeczucia. To prawda, że ksiądz Prymas mógł być zdenerwowany, bo wiele kosztował go list pisany do Jaruzelskiego w mojej sprawie. Ale zarzuty mi postawione zwały mnie z nóg. SB na przesłuchaniu szanowała mnie bardziej. Nie jest to oskarżenie. Jest to ból, który uważam za łaskę Bożą, do lepszego

oczyszczenia się i przyczynek do większych owoców
mojej pracy. Nie wchodzę w szczegóły tej rozmowy.
Najbardziej zabołały zarzuty, że położyłem
duszpasterstwo służby zdrowia, któremu przecież serce i
duszę oddawałem od lat”.

Pamiętaj, że mogę ci odebrać *facultates*.

Jestem przerażony. Boję się zapytać, co to znaczy. Boję się, że mogę być zredukowany do stanu świeckiego. Dopiero ksiądz Boniecki wyjaśni mi później, że mogę otrzymać, co najwyżej, zakaz głoszenia kazań.

I miałeś nie opowiadać nikomu o tym spotkaniu, a ty – po pierwsze - napisałeś o nim w swoich prywatnych zapiskach - a po drugie - zaraz po rozmowie płakałeś przy księdzu Sikorskim.

Umierałem z bólu.

A Chrostowski później powiedział, że tylko raz w życiu widział cię tak załamane. Jak mogłeś mi coś takiego zrobić?

Przepraszam. Przepraszam. Przepraszam.

Bydgoszcz

18 października 1983 roku w Bydgoszczy o godzinie
18.00 w kościele Świętych Polskich Braci Męczenników
ks. Jerzy Osiński i ksiądz Popiełuszko odprawiają mszę.

Nie będzie słynnego kazania o wolności i prawdzie.

Wszyscy już mają dosyć tych „jątrzących kazań”

Niech sobie Popiełuszko odpocznie od prawdy.

Wszyscy niech sobie odpoczną.

Ojczyzna niech sobie odpocznie.

Ale najlepszy do odpoczywania jest dom księży emerytów w Otwocku zaproponowany przez prymasa.

Ale nie dla Popiełuszki.

Morderca	„Ja się poświęciłem, ja się nie cofnę”.
Morderca	Najlepsze odpoczywanie to wieczne odpoczywanie.
Popiełuszko	Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie.
Morderca	Popiełuszko w kościele lekko unosi się nad ziemią.
Morderca	Nikt tego nie zauważa.
Morderca	Jego pot jest jak gęste krople krwi.
Morderca	Krew płynie prosto pod nasz samochód.
Popiełuszko	Życie ze mnie ucieka.
Morderca	Powtarza, że wolność jest wolnością jest wolnością jest wolnością.
Morderca	Oblubieniec wolności.
Morderca	I prawdy.
Morderca	Ale do jednej się nigdy nie przyzna.
Morderca	Woli umrzeć.
Morderca	Bo to jest jakieś rozwiązanie.
Morderca	Nie jakieś. Jedyne.
Morderca	Żeby uciec od prawdy.
Morderca	Woli umrzeć.
Morderca	Niż przyznać się przed samym sobą.
Morderca	Że zdradził go własny Kościół.
Popiełuszko	Ja się poświęciłem, ja się nie cofnę.
Morderca	Jesteśmy zwykłymi mordercami.

Morderca Nie wiemy, co czynimy.

Morderca Jesteśmy tylko narzędziami w rekach Boga.

Scena zbrodni

Morderca Obywatel niech wychodzi z bagażnika.

Morderca Będziemy zabijać.

Morderca Obywatel musi zgadnąć, kto zaraz zginie.

Morderca Noo...

Morderca Szybciej, bo nie będzie komu zgadywać...

Morderca Ksiądz.

Morderca Obywatel nie będzie patrzył sam.

Morderca Nie będzie sam stawiał czoła historii.

Morderca Kryminały się ogląda z rodziną.

Morderca I bliskimi.

Morderca Żoną na kanapie.

Morderca Towarzyszką życia.

Morderca Wprawdzie teraz zajęta czytaniem instrukcji od ekspresu do kawy.

Morderca Nie zauważa, co się dzieje dokoła.

Morderca Ona już nie daje rady.

Żona Miało być lepiej.

Morderca Miało być normalnie.

Morderca	Chce rozbić ekspres.
Morderca	Albo będzie płakać.
Morderca	Niech obywatelka coś powie.
Żona	Ja już nie mogę.
Morderca	Ktoś ciągle puka do obywatela.
Morderca	Dziwna postać pod pańskimi drzwiami.
Morderca	Czeka.
Morderca	Śni o obrazkach, które panu podaruje.
Prymas	Żółty, czarny i biały człowiek. Genialni wynalazcy. Wynaleźli koncepcję życia jako indywidualnej modlitwy.
Morderca	Bierzmy się do zabijania.
Morderca	Kierowco, proszę się zatrzymać.
Morderca	Kluczyki, kluczyki.
Morderca	Niech ksiądz wyjdzie z samochodu.
Popiełuszko	Panowie, jak mnie traktujecie, jak można mnie tak traktować.
Morderca	Bierzmy się do zabijania.

Czarna msza

Ksiądz	Na co ksiądz czeka?
Ksiądz	Czemu milczy?
Ksiądz	Ludzie przyszli i czekają.
Popiełuszko	W imię ojca i syna.

Księża	Amen. Amen. Amen.
Popieluszko	Pan z wami.
Ksiądz	I z duchem twoim.
Ksiądz	Przeprośmy Boga za nasze grzechy.
Ksiądz	Spowiadam się Bogu wszechmogącemu.
Ksiądz	I wam, bracia i siostry.
Ksiądz	Że bardzo zgrzeszyłem myślą.
Ksiądz	Mową.
Ksiądz	Uczynkiem.
Ksiądz	I zaniedbaniem. Moja wina.
Ksiądz	Moja wina.
Ksiądz	Moja bardzo wielka wina.
Księża	Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, wszystkich aniołów i świętych, i was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.
Popieluszko	Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego.
Księża	Amen.
Popieluszko	Panie, zmiłuj się nad nami.
Księża	Chryste, zmiłuj się nad nami.
Popieluszko	Chwała na wysokościach Bogu.
Ksiądz	A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Ksiądz	Czas nagli.
Ksiądz	Czas na liturgię słowa.
Ksiądz	Czas, by kapłan odczytał Ewangelię.
Ksiądz	Którą uczynnie podsuwamy.
Popieluszko	To nie jest Ewangelia.
Ksiądz	Rzeczywiście.
Ksiądz	To jest wezwanie na przesłuchanie.
Ksiądz	Ale ja ci to wręczam.
Ksiądz	Twój biskup.
Ksiądz	Twój kościół.
Ksiądz	Masz to przeczytać.
Popieluszko	To nie jest Ewangelia.
Ksiądz	To nie jest Ewangelia.
Ksiądz	To nie jest Ewangelia.
Ksiądz	To jest inna dobra książka.
Ksiądz	Nazywa się „Dwa tysiące lat mądrości Kościoła”.
Ksiądz	Ja ci ją wręczam, tę księgę.
Ksiądz	Twój biskup.
Ksiądz	Twój Kościół.
Ksiądz	Więc to jest słowo boże.
Antypolak	Jerzy, jeśli chcesz żyć, nie czytaj tego. Nie przyjmuj, nie otwieraj, nie dotykaj.

Popiełuszko	To jest wezwanie na przesłuchanie, które mi wręcza mój biskup, mój Kościół. Przyjmuję je, otwieram, czytam.
Ksiądz	Przyjął.
Ksiądz	Otworzył.
Ksiądz	Przeczytał.
Ksiądz	Dobry syn Kościoła.
Antypolak	Co ty zrobiłeś? Teraz postawią ci zarzuty, staniesz się oficjalnie podejrzany. Taki będziesz miał status: podejrzany. Wmontują cię w prowokację w twoim mieszkaniu. Ludzie zaczną w to wierzyć, coś z tego brudu, którym cię obrzuca, przylgnie, zostaniesz sam, sam, sam. To w tym właśnie momencie wszystko się zaczyna, a mogło się nie zacząć, prawda!?
Popiełuszko	Pan z wami.
Księża	I z duchem twoim.
Popiełuszko	Słowa Ewangelii według Świętego Marka: „Wyszły więc duchy nieczyste i wstąpiły w świnię. Wtedy stado - około dwóch tysięcy - rzuciło się ze stromego urwiska do jeziora i w tym jeziorze utonęło”.
Księża	Doceniamy tę kąśliwą uwagę.
Księża	Cenimy ironię.
Księża	Ale jeśli uważasz, księżu Jerzy, że jesteśmy świniami, to powiedz to głośno.
Ksiądz	Wprost.
Ksiądz	Odważnie.
Ksiądz	Na co ksiądz czeka?
Ksiądz	Czemu milczy?

Ksiądz

Ludzie czekają.

Ksiądz

Na ostatnie kazanie.

Popiełuszko

Mamo. Mamo. To moje ostatnie kazanie. Czy cię nie rozczarowałem? Czy jesteś ze mnie dumna? Czy nie gniewasz się, że teraz idę przez wodę? Czy teraz gdy mówię do ryb – czy jest dobrze? Czy zasługuję na wszystko, co mi dałaś?

Mówię do drzew, do ryb, do wody i rozmawiam z tobą. Czy jesteś ze mnie zadowolona? Czy mnie słyszysz? To moje ostatnie kazanie, mamo. Ostatnie kazanie i idę do domu. Zwolnili mnie. Będziesz się gniewać? Tak się stało. Powiedzieli, że już nie chcę, już nie potrzebuję. Staralem się. Nie będziesz się gniewała? To ostatnie kazanie. Bardzo dużo moich braci i siostr tu jest. Cały kościół pełen ryb. Czekają od dawna na moje kazanie. Mogę mówić o wszystkim, o czym tylko chcę. Więc powiedziałem, że opowiem im o swojej mamie. Wiec to będzie kazanie o tobie, mamo. Bracia i siostry! Opowiem wam o mojej mamie. Ona jest... Ona jest...

Przepraszam. Nie wiem, co powiedzieć. Wydaje mi się, że jestem nieprzygotowany. Nie wiem, dlaczego. Zawsze się przygotowuję starannie. Nie czuję się pewnie z polskiego. Jest miłość, której nigdy nie poznałem. Widzę jak Ziemia całuje Niebo. Płynę do was. Płynę do ciebie. Kościele mój. Nie porzucaj mnie. Nie zostawiaj mnie samego. Nie zabieraj wszystkiego, co mam. Popatrz na mnie. Posłuchaj. To są moje racje. Wejrzyj w nie. Zrozum. „Alekościelemój”. Nie gniewaj się już. Ja bardzo przepraszam. Ja już więcej nie będę. Ja płynę. Bardzo dużo moich braci i siostr tu jest. Widzę was. Jesteście tymi, na których czekałam. Zobaczcie, jacy jesteście piękni. Tyle lat na was czekałem.

I przyszliście. Słyszę głos, to głos naszych matek i ojców, naszych babek i dziadków, naszych wszystkich przodków. Słyszę jak mówią: jesteśmy z was dumni. Nie jesteście sami. Nigdy nie jesteście sami.

Nigdy nie było takich pięknych ludzi, jak wy.

To na was czekałem.

Mamo.

Mamo?

	Mamo.
Ksiądz	Módlmy się, aby jego ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący.
Popiełuszko	Niech Pan przyjmie ofiarę z rak twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego.
Antypolak	Wyjdźmy stąd, Jerzy. Weź mnie za rękę i wyjdźmy z tego kościoła. Nie klękaj jeszcze, Jerzy. Nie pochylaj głowy, Jerzy.
Ksiądz	Zostaw go. To tylko chwila bólu, a potem będzie czym tylko zechce – jaskółką, lilią polną.
Antypolak	Wyjdźmy stąd, Jerzy. Proszę cię, Jerzy.
Popiełuszko	Pan z wami.
Ksiądz	I z duchem twoim.
Popiełuszko	W górę serca.
Ksiądz	Wznosimy je do Pana.
Popiełuszko	Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.
Ksiądz	Godne to i sprawiedliwe.
Antypolak	Ostatni raz cię proszę: wstań z kolan, Jerzy.
Ksiądz	Podnosimy kapłana jak Hostię, jego krew przemieniamy w wino.
Ksiądz	Głosimy śmierć jego.
Ksiądz	Śmierć.
Ksiądz	Śmierć.
Ksiądz	Amen.
Ksiądz	Pan z wami.
Ksiądz	I z duchem twoim.

Ksiądz

Idźcie, ofiara spełniona.

Ksiądz

Bogu niech będą dzięki.

Antypolak wierzy, że jest piękny (modlitwa)

Antypolak

Wierzę, że jestem piękny
Wierzę, że łączę Ziemię i Niebo
Wierzę, że jestem wolny
Wstaję z kolan

I wzywam wszystkich: wstańcie z kolan.
Jestem Polakiem. Wolnym człowiekiem. I z tego
miejsca, w postawie wyprostowanej, widzę moją prawdę.
Nie jestem niczym głosem, tylko swoim własnym.
Jestem głosem człowieka, który czuje się częścią. Który
jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, i to mu
każe wstać z kolan, być wolnym i być dumnym ze swojej
tożsamości. Że jest Polakiem.

KONIEC